

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:

miesięcznie 22 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłaca się 40 h.

na prowincyi:

po poczt. 25 k. 40 h. 22 k. wys. 32 k. — a
 poczt. 6. 60. : : 8. —
 poczt. 2. 20. : : 2. 70.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
 W innych krajach : : 6.

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petirowy albo jego miej-
 sce 20 h., nadesłane wiersz gar-
 moniem 80 h., małe ogłoszenia za
 wyraz 6 h., najmiej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie : : : 6 h.
 na prowincyi : : : 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1 17.

TELEFON 541.

Wybór ściślejszy

drugiego posła do parlamentu z m. Lwowa.

Wybór ściślejszy skończony. Wczoraj popołudniu rozegrała się owa wielka batalia, w której chodziło o honor stolicy i o sztandar prawdziwej polskiej demokracji.

I sztandar ten zwyciężył.

Posłem z m. Lwowa wybrany został

Tadeusz Romanowicz

i to większością 543 głosów ponad większość absolutną, zdystansowawszy przeciwnika dr. Władysława Dulębę o 1087 głosów, tyleż bowiem otrzymał więcej od niego.

Ogółem stanęło wczoraj do urny 4715 wyborców.

W sali I.: Na 849 głosujących otrzymali: Romanowicz 511, dr. Dulęba 338 głosów.

W sali II. na 742 — Romanowicz 462, dr. Dulęba 280.

W sali III. na 769 — Romanowicz 482, dr. Dulęba 287.

W sali IV. na 822 — Romanowicz 505, dr. Dulęba 317.

W sali V. na 782 — Romanowicz 473, dr. Dulęba 309.

W sali VI. na 751 Romanowicz 468, dr. Dulęba 283 głosów.

Ogółem otrzymali:

Tadeusz Romanowicz 2901, a dr. Wład. Dulęba 1814 głosów.

Wiadomość tę przyjęto z jednej strony z nadzwyczajną radością i hucznymi okrzykami na cześć nowego posła, z drugiej dr. Dulęby ogromnem przygnębieniem.

Z pod ratusza ruszył wczoraj wieczorem tłum wśród okrzyków na cześć Romanowicza ulicami: Hallicką, Batorego, Akademicką na Ścieżkową pod mieszkanie nowoobranego posła. Stanąwszy przed mieszkaniem, wznosił okrzyk na jego cześć. Poseł Romanowicz zjawił się w bramie. Tłum uciszył się a architekt Mokłowski odezwał się w te mniej więcej słowa: Witamy cię p. posle i gratulujemy ci tak świetnego zwycięstwa, jakie odniosłeś. Wszyscy cenią w tobie posła opozycyjnego, który już wiele dla dobra ludu zdziałał. Poseł Romanowicz podziękował za wybór i za zaufanie, jakim go wyborcy obdarzyli. Zaufania tego będzie się starał nie zawieść i będzie zawsze działał dla dobra narodu.

Następnie tłum ruszył napowrót na ul. Batorego, gdzie zastał czekające nań: wojsko i policję. Poważniejsi mężowie rozeszli się, zaś niedorożki wciąż jeszcze przebiegali kupami ulic ku strapieniu policji i wojska, które stało na pl. Maryackim, ul. Podwale, ul. Marszałkowskiej i innych miejscach.

Posła Romanowicza nowa spotkała owacya w chwili, gdy pówozem jechał na wieczorne posiedzenie sejmowe. Tłumnie zgromadzona publiczność na ul. Trzeciego Maja w chwili, gdy pówóz przejeżdżał, wznosiła okrzyki na jego cześć. Za odznaki przychylności dziękował Romanowicz, klanając się na wszystkie strony.

Sejm krajowy.

Lwów, 21 grudnia.

(Prowizoryum budżetowe).

Po przedstawieniu przez referenta: Andrzeja hr. Potockiego konieczności uchwalenia kwartalnego prowizoryum, (w komisji budżetowej odbywały się, jak wiadomo, głosy za półrocznem prowizoryum a także za krótszem niż kwartalnem) przemówił najpierw poseł ludowy Wójcik. Podniósł on, że ostatnie wybory przeprowadzono w kraju naszym z wielkimi nadużyciami. P. Wójcik twierdził, iż namiestnik pojechał do Wiednia do prezesa ministrów dra Koerbera, aby sobie wydębować zupełną samowolę na przeprowadzenie wyborów, oraz groził tam, że jeżeli jej nie dostanie, to poda się do dymisji.

Zapowiada p. Wójcik, iż wszystkie nadużycia wyborcze będą zebrane i tam podane do wiadomości, gdzie należy, niektóre zaś oprą się nawet o sąd.

Bagnety i szable uodlugo zapewnić mogą porządek publiczny, trzeba będzie ostatecznie zaapelować do bezpośrednich, powszechnych wyborów. Tu-

tejszy organ namiestnika zachęcał nawet duchowieństwo do agitacji.

Jak w r. 1895 zapisał się smutno starosta Gułbatta, tak obecnie niewłaściwie występował starosta w Jasle p. Michalowski; z kolei kreślił mowca jaskrawe nadużycia wyborcze w pow. krakowskim, gdzie p. Wójcik (w Wieliczce) przyaresztowano i odstawiono do rogatki. (Z ław ludowych: Hańba!)

Dla spóźnionej pory godz. 3 m. 45 pp. marszałek przerywa posiedzenie, którego dalszy ciąg oznacza na godz. 7 wieczór.

(Posiedzenie wieczorne).

Lwów, 22 grudnia.

Dyskusya budżetowa.

Marszałek otwiera posiedzenie o godz. 7 min. 35 wieczorem. Zabiera głos p. Okuniewski i uskarża się na nadużycia wyborcze, presję starostów etc. Wierzy, że namiestnik ma dobre intencje ale widocznie ma on koło siebie złego ducha, który go na złe drogi prowadzi. Omawia dalej emigrację ludu, ucisk podatkowy i rzekome pokrzywdzenia Rusinów.

P. ks. Stojalowski podnosi opłakane stosunki polityczne w państwie i smutną rolę, jaką odgrywa Koło polskie. Rząd zwołuje Sejm, jak studentów dla odrobienia pensum. Nie dziw, że w takich warunkach uchwała się prowizoryum. Krytykuje gospodarkę krajową, która doprowadziła do takiej nędzy ludu, jaką on dziś cierpi, niszczone przez lichwę i podatki.

Apeluje do sumienia większości, aby zaniechała taktyki usypiania świadomości ludowej i nie przeszkadzała temu, ażeby się te masy kłopotliwych, ale większość nie chce tego, bo jak mówił mowca jeden z tych panów; „co będzie z nami, jak się lud podniesie“ (Zaleski: to nieprawda!) Stojalowski: Ja Ekscelencyi poufnie potem opowiem.

Prosił dawniej namiestnika: „Ekscelencyo nie wpływaj na wybory, a wystawisz sobie pomaik aere perennis. Namiestnik nie usłuchał.

Posłowie z tamtej strony Izby powiadają, że „przypadli kandydaci muszą się wygadać“. Niech i tak będzie! Nie ma zaufania do dobrej wiary namiestnika, który dziś zapewniał, że tylko może tu i ówdzie były nadużycia, a p. Abrahamowicz widział wszędzie legalność. Starostowie może nie otrzymali pisemnej instrukcji, ale żywe słowo także coś znaczy.

Przypomina przytrzymanie p. Rewakowicza w Starym Samborze. (Pp. Hupka i K. Dzieduszycki, stojący około ks. Stojalowskiego mówią: wszak starosta go grzecznie przyjął, na co ks. Stojalowski: „Jeśli macie cynizm coś podobnego mówić, to z wami nie warto się rozprawiać“.

Marszałek udziela napomnienia pp. Hupce i Dzieduszyckiemu, żeby szanując tradycje tej Izby, nie znęcali dyskusji przez dogadywanie i przeszkadzanie mowcy. (Okłaski na ławach ludowców).

„Teroryzm jest po stronie waszej, a nie ludowej“ — mówi dalej ks. Stojalowski, zwracając się do większości Izby, tj. tam, gdzie staje słabszy wobec silniejszego, mającego władzę i grożącego zemstą.

Inaczej dzieje się na Śląsku, gdzie starostowie Niemcy postępują legalnie i nie rozgoryczają ludu.

Mowca wspomina o rzekomej agitacji przeciw niemu z ambony obecnego biskupa przemyskiego, ks. Pełczara.

Marszałek przerywa mowcy, prosząc, aby nie dotykał osoby dzisiejszego księcia kościół, który, jako nieobecny w tej chwili, bronić się nie może.

„Dawniej był inny sposób robienia wyborów: niegrzeczny, dziś, za obecnego namiestnika hr. Pinińskiego, jest uprzejmy, w rękawiczkach. To tylko różnice temperamentów pp. namiestników. Hr. Baden był mniej, dzisiejszy jest bardziej gładki.“ Wylicza szereg nadużyć i gwałtów popełnionych w lokalach wyborczych i cytuje świadków.

Dziękuję większości, że go obecnie uwolniła od ciężącego na nim zarzutu, jakoby miał jakieś kon-szachty z t. zw. stańczykami.

Tryumf, jaki święci się z powodu mego upadku przy wyborach — woła ks. Stojalowski — jest smutnem, pyrrusowem zwycięstwem, a jeśli mówią, że my naszą agitacją wywołujemy r. 1846, to nieprawda, bo większość tej Izby czyni to swą polityką.

Prowokacya jest po waszej stronie. Mazur, to nie cierpliwy Rusin. Kończy słowami poety konserwatywnego Zygmunta Krasieńskiego: „Zmartwychwstaje się z pod gromu, nie zmartwychwstaje się z pod sromu!“

Namiestnik

hr. Piniński odpiiera zarzuty, uczynione w Izbie administracyjnym urzędnikom przez pp. Wójcik, Okuniewskiego i Stojalowskiego.

Najspokojniej stosunkowo przemawiał p. Okuniewski, namiestnik podziela wiele jego zapatrywań, op. to, że wybory winny się odbywać legalnie, bez żadnej presji.

„Rewelacye p. Wójkio o rzekomej konferencyi starostów w namiestnictwie i mojej rozmowie z prez. ministrów Koerberem są wprost z palca wysane. Cienia prawdy na nich nie ma“. Ze było do ożandarmeryi i asystencya wojskowa przy wyborach to namiestnik się tego nie wstydzi, gdyż zarządza takie środki w interesie porządku publicznego, celem uniemożliwienia wykonania gróźb, jakie z wielu stron padły.

Poseł Wójcik powiedział, „że wojsko mordowało“ — to nieprawda. Wojsko zachowało się zupełnie spokojnie. Co do przytrzymania p. Wójkio w Wieliczce. — to namiestnik zarządził, aby mu wszystkie akty tej sprawy przesłano.

P. Wójcik nie zastosował się pewnie do zarządzeń przedsięwziętych w interesie porządku. Co do nietykliwości poselskiej, to obowiązująca w myśli ustawy dopiero z dniem, w którym sesja Sejmowa się rozpoczęła. Powtarza, że się starał oto, ażeby wybory odbyły się legalnie, spokojnie i w porządku.

Hr. St. Stadnicki zarzuca ks. Stojalowskiemu brak przekonania; do rządu krajowego ma zaufanie zupełne, mniejsze natomiast do centralnego. Wyraża zdanie, że delegacya nasza w Wiedniu powinna zwarcie i solidarnie bronić interesów kraju.

W. hr. Dzieduszycki zarzuca ks. Stojalowskiemu przesadę lub nieprawdę w jego wywodach. Hr. D. zwała winę za nędzę ludu na historyczne rządy biurokracyi niemieckiej, do której przeciwnicy większości sejmowej wzdychają.

P. D. z wielkim zapalem i donośnym głosem rozpatruje z kolei zarzuty opozycji i zapewnia o najlepszej wierze i patriotyzmie większości sejmowej. Uskarża się na chęć złamania przez opozycję najważniejszego narzędzia pracy politycznej: delegacyi naszej w Wiedniu.

P. Romanowicz polemizuje z wywodami p. namiestnika co do interpretacyi ustawy o nietykliwości poselskiej.

Powołuje się na orzeczenie tak poważnego trybunału jak apelacyjny sąd krakowski co do jego osoby, gdy jako redaktor *N. Reformy* skazany był za jakieś przekroczenie prasowe na grzywnę, pomimo, że zrobił zastrzeżenia nietykliwości. Otóż trybunał apelacyjny w Krakowie orzekł, że nietykliwość poselska zaczyna się z dniem, w którym pojawia się patent cesarski, zwołujący Sejm. Inna interpretacya rozminęłaby się z celem i tendencją ustawy o nietykliwości.

Mowca wyraża oburzenie, że starosta ośmielił się posła sejmowego, reprezentanta kraju aresztować po zwołaniu Sejmu, mniejsza o to, na jak długo, bo tem samem pogwałcono prawa Sejmu, prawa reprezentacyi kraju. (Huczne okłaski). Dalej p. Romanowicz z powodu ustępu mowy hr. Dzieduszyckiego o solidarności Koła oświadcza, że on i jego przyjaciele polityczni są stanowczo za solidarnością Koła polskiego w Wiedniu.

W tej Izbie składa obowiązującą deklaracyę, że nigdy nie był przeciwnikiem solidarności Koła, ale żąda solidarności dobrowolnej, a nie przymusowej, nie kagańcowej — a do osiągnięcia takiej solidarności trzeba zmiany statutu Koła i zmiany postępowania większości.

Mowca zwraca się do ustępu mowy hr. Dzieduszyckiego, który wołał: „Daj Boże, aby ci wszyscy, których poseł Wójcik reprezentuje, byli tak przejęci idealami narodowymi, ażeby nie odwoływali się do sądu obcych“.

I woła: daj to Boże! ale żeby tak było, trzeba przedewszystkiem sprawiedliwości — trzeba uchylenia krzywd. Mowca odwołuje się do namiestnika, aby przytoczone tu fakta nadużyć i krzywd przy wyborach, jak najściślej sprawdził, ale nie formalistycznie, nie tylko na podstawie relacyi swoich podwładnych organów, ale na podstawie wy-

sluchania polaryzacji, a to także zależy w interesie tego ideału, o którym mówimy na Dzielaszyki. Jeśli choć czasem przyjdzie tu zarządków byłaby prawdziwie, byłoby bardzo smutno. (Hurzne oklaski).

P. Rottler wierzy, że wojsko nie chciało prowokować, ale jednak takie fakty zdarzały się, *vide* Kraków, które mowca obserwował osobiście po wyborach z V. kuryi. Działy się tam potępienia godne prowokacje.

P. Rottler wspomina jeszcze o drobnym — jak powiada — fakcie, który jednak charakteryzuje dosadnie ową zachwalaną sprawiedliwość tej wys. Izby. Oto mowcę — mówiąc grzecznie — wyeliminowano z komisji budżetowej po 5 latach, rzekomo dlatego, że marszałek udzielił mu jednodniowego urlopu.

Charakterystycznym jest, że uczyniono to na rzecz p. Milewskiego, który weale na Sejm nie przyjechał, a także w poprzedniej sesji udziału nie brał. Takie drobne fakty rozciągają się także do innych ważniejszych zdarzeń i nie przyczyniają się do umocnienia węzłów łączności w tej Izbie, ani też nie wystawiają dobrego świadectwa owej sprawiedliwości większości Sejmu, o której dziś tyle pięknych słów słyszeliśmy. (Oklaski na lewicy i u ludowców.)

Po krótkim *resumé* sprawozdawcy, Izba uchwała prowizoryum budżetowe na kwartał I. 1901 r.

Pożyczka na Dublany.

Wreszcie przyjęto wnioski w sprawie zaciągnięcia pożyczki hipotecznej na dobra Dublany.

Odroczenie sesyi.

Po przyjęciu statutu m. Krakowa w trzecim czytaniu oraz odczytaniu kilku interpelacji, oświadcza namiestnik:

„Z polecenia Najj. Pana odraczam Sejm Galicyi“. Marszałek wyraża ubolewanie, że ustawa wódczana na razie nie przyjdzie do skutku, choć mogła być — jego zdaniem — wprowadzoną w życie, pomimo, że jeden Sejm oświadczył się przeciw niej.

Wyraża nadzieję, że kwestya sanacji finansów krajowych, będzie przeciw wkrótce załatwioną. Życząc posłom wesółych świąt i N. Roku, oraz przedkłada zebrać się na dalszy ciąg sesyi, zamyka posiedzenie o godz. 12 m. 15 po północy.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 22 grudnia.

Srebrne gody literackie Sienkiewicza.

Warszawa. Na dzisiejszy jubileusz zjazd wielki z Galicyi, Poznania, Łodzi i zagranicy. Nadesłano już około 300 telegramów i 30 adresów. Rozmiary uroczystości przechodzą oczekiwania.

Odroczenie sejmów.

Czerniowce. Sejm przyjął przedłożenie w sprawie założenia w Czerniowcach krajowego zakładu dla obłąkanych. W miejsce śp. Rotta wybrane członkiem Wydziału krajowego prezesa Izby han- j, Langenhana, a zastępcą jego dra Strauchera. Następnie Sejm odroczone.

Zagrzeb. Królewskim reskryptem odroczone Sejm wśród entuzjastycznych okrzyków „*živio*“ na cześć monarchy.

Linc. Sejm górnej Austrii odroczone.

Praga. Sejm przyjął prowizoryum budżetowe, a następnie kilka sprawozdań komisyjnych, dotyczących kolei lokalnych.

Mianowania i odznaczenia.

Wiedeń. Wiener Ztg. ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował sekretarza krakowskiego sądu krajowego, zatrudnionego w ministerstwie sprawiedliwości, Izidora Decykiewicza, wicesekretarzem ministeryalnym w tem samem ministerstwie; dalej zamianował adiunktami, auskultantów dra Bazylego Sywaka dla Storożyńca, dra Józefa Cholonoya dla Puttli, Eugeniusza Gwoździeckiego dla Podhajec i Abrahama Fische dla Wojniłowa.

Cesarz posunął do VI. klasy rangi następujących dyrektorów państwowych szkół średnich: radcę rządu dra Teofila Gerstmana, dyrektora szkoły realnej we Lwowie; radcę szkolnego dra Maurycego Maciszewskiego, dyr. gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Tarnopolu; radcę szkolnego dra Karola Petelenza, dyr. gimnazjum w Stryju; Franciszka Pröchnickiego, dyr. V. gimnazjum we Lwowie; Tadeusza Skarbę, dyrektora gimn. św. Jacka w Krakowie, wreszcie Michała Żukiewicza, dyrektora gimn. w Bochni.

Wiedeń. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza nominację króla Wiktora Emannuela właścicielem 28 pp. i rozdanie medalu wojennego wszystkim wojskom lądowym i morskim armii austriackiej, biorącym udział w wyprawie do Chin.

Bankier Sternberg skazany.

Berlin. Bankier Sternberg skazany został na 3 lata więzienia, oraz na 5-letnią utratę czci.

Wyrok w procesie „Vindobona“.

Wiedeń. Proces przeciw funkcyonaryszom Tow. „Vindobona“ zakończył się następującym wyrokiem. P. Breitkopf skazany na 8, Al. Kloss na 7, Karol Schroedel na 3 lata ciężkiego więzienia, a Rosenbaum na 6 miesięcy. Oprócz tego wydaleniu zostali z kraju Breitkopf, Schroedel i Rosenbaum. Reszta oskarżonych została stosownie do werdyktu uwolniona od winy i kary.

Rada miasta Wiednia.

Wiedeń. Rada miejska przyjęła jednogłośnie umowę między zarządem dworskim a gminą, celem umorzenia istniejących między obojgiem spraw spornych. Lueger zaznaczył uprzejmość urzędu wielkiego ochmistrza i oświadczył, że wyrazi cesarzowi wdzięczność, że Angarten w Praterze otrzymała na miejsc wytnienia ludność wiedeńska, że to jest prawdziwie cesarski dar dla tej ludności i wznosił trzykrotny okrzyk na cześć cesarza, poczem wśród nieustannych oklasków przyjęła jednomyślnie wniosek, aby burmistrz podziękował za ten dar cesarzowi.

Eapowitczy dyrektor berlińskiej policji umarł.

Berlin. Zmarł wczoraj w południe Meerscheidt Huelleson, dyrektor policji, zawieszony w urzędowaniu z powodu procesu Sternberga, właśnie wczoraj zakończonego.

Internowanie majora Cuigneta.

Paryż. W urzędowej nocie oświadczone, że kara internowania majora Cuigneta na Mont Valerien jest karą dyscyplinarną. Onegdaj popołudniu przedsięwzięto w mieszkaniu Cuigneta rewizję, przyczem zabrano pewną ilość papierów. Minister wojny wymerzył Cuignetowi karę 60 dni aresztu we wspomnianej twierdzy.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. W Izbie deputowanych poseł Masies chciał wczoraj interelować w sprawie Cuigneta. Prezydent ministrów Waldeck Rousseau zażądał odroczenia tej interpelacji. Izba większością 309 głosów przeciw 193 powzięła uchwałę zgodną z życzeniem rządu.

Sąd rozjemczy dla Anglii i Transvaalu.

Darmstadt. Druga Izba Sejmu wielkiego księstwa hesskiego, odrzuciła wniosek, żądający utworzenia sądu rozjemczego dla Anglii i Transvaalu, wobec równości głosów bowiem, prezydent rozstrzygnął przeciw wnioskowi. Przedstawiciel rządu opuścił salę przed rozpoczęciem dyskusyi.

Boerowie w Kaplandzie.

Kapsztad. Oddział tak zwanych „yeomanzy“ spędat Boerów znajdujących się na północ od miejscowości Beaufort West. Anglicy nie mieli strat. Boerowie zniszczyli w Houtkrai telegraf. Wiewny deszcz uszkodził linie kolei żelaznej na przestrzeni 150 jardów, a pobliżu Rosmead.

Sytuacja w Chinach.

Wiedeń. Sejmie uzasadniał Brugnara, że Sejm, żądający autonomii południowego Wydziału, powinien usunąć osobnego Wydziału z Wiednia, który wyraża sympatye dla Wiednia, żądając autonomii za potrzebą i wnosząc wybór 15 członków do tego Wydziału, który ma na najbliższej sesji przedłożyć sprawozdanie.

Namiestnik Merveldt oświadcza, że wstąpieniem Włochów do Sejmu wypełniony jest pierwszy warunek dla korzystnego rozwiązania kwestyi autonomii.

Rząd bronił już w piśmie prezesa ministrów, interesów państwa i kraju, dzisiaj rozpoczyna się nowa praca, którą rząd zbada bezstronnie.

Na posiedzeniu popołudniowym dyskutowano w dalszym ciągu nad wnioskiem Brugnary. Grabmayer zmienił swój wniosek, proponując wybór 12 członków do wydziału mającego przestudować wniosek Brugnary i na następnej sesji przedłożyć projekt odnośnej ustawy. Brugnara podtrzymuje swój wniosek. W końcu Sejm go odrzuca, a przyjmuje wniosek Grabmayera.

Następne posiedzenie sejmowe odbędzie się dzisiaj.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Johannesburg. Boerowie zaatakowali we wtorek w nocy Zuurfontein, miejscowość na linii kolejowej z Johannesburgu do Pretoryi. Anglicy jednak odparli ich. Anglicy nie mieli żadnych strat.

Sytuacja w Chinach.

Nowy Jork. Biuro Reutersa donosi z Pekinu 20 bm.: Wczorajsze posiedzenie posłów miało przebieg dość burzliwy, chciano się bowiem dowiedzieć, kto to zdradza Chińczykom szczegóły z tajnych narad, dotyczących rokowań. Libaneczan wie zawsze w dwie godziny po każdej konferencji, co się na niej działo.

Frankfurt n. M. Frankfurt. Ztg. donosi z Tientsinu: Tłomacz księża Czinga wyraził, że cesarz chiński, sam, bez cesarzowej, opuścił 19 grudnia Hienan, celem udania się do Pekinu.

Węgierska Izba magnatów.

Budapeszt. Izba magnatów Sejmu węgierskiego upoważniła swoje prezydium do złożenia u stołu tronu wieropoddańczych życzeń Izby, z okazji Nowego Roku. Podczas dyskusyi nad przedłożeniem w sprawie utrzymania kontyngentu rekrutów po koniec r. 1901, powiedział Pronay, że wspólna armia jest wbitym w organizm państwa węgierskiego klinem, który uniemożliwia wszelkie kulturalne dążenia Węgier. Prezes gabinetu Szell odparł wywody poprzedniego mowcy i zauważył, że nie o tem nie wie, aby w wojskowych zakładach wychowawczych żywił węgierski mial być upokorzony; przewodzący ministrów wie raczej to, że Węgrzy nie wstępują do tych zakładów w dostatecznej liczbie.

W zastępstwie ministra obrony krajowej, który jest chory, oświadczył sekretarz Gromen, że pozo- stawia ocenieniu i uznaniu samego br. Pronaya, czy właściwym jest wspólną armię, w której żyłach płynie także krew węgierska, nazywać klinem, wbitym w państwo węgierskie.

Wiedeń. Wedle najnowszych dyspozycji, odjeżdża cesarz do Wallsee już w niedzielę.

Berlin. Bank rzeszy uchwalił nie zmieniać stopy procentowej.

Berlin. Zmarł tu honorowy prezes berlińskiej akademii sztuk pięknych, znany malarz historyczny, prof. Karol Becker.

Petersburg. Cesarz zatwierdził pozwolenie na emisję 3½ procentowych listów zastawnych banku szlacheckiego w sumie 100 milionów, oraz 4 procentowych certyfikatów chłopskiego banku rolniczego w kwocie 35 milionów rubli.

KRONIKA.

Dzisiaj w teatrze. Składane przedstawienie ku uczczeniu 25-letniego jubileuszu Henryka Sienkiewicza.

Temperatura. Dzisiaj rano o godzinie szóstej było — 2° R.

Nowi prenumeratorki, którzy przysła w grudniu prenumeratę na rok przyszły (nawet miesięczną) wprost pod adresem: *Słowo Polskie*, Chorążyczyna 17, otrzymają przez pozostałe dni grudnia nasze pismo bezpłatnie.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla prenumeratorków zamiejscowych zeszyt V. wykładów Adama Mickiewicza o literaturze słowiańskiej.

Linia telefoniczna z Wiedniem przerywana.

Na wiadomość o wyborze Tadeusza Romanowicza — *Słowo Polskie* wydało o godz. 7 wiecz. nadzwyczajny dodatek tej treści:

„Przy dzisiejszym ścisłym wyborze wybrany posłem Tadeusz Romanowicz“.

Dodatek ten rozleciał się po mieście w tysiącach egzemplarzy.

Posel Romanowicz był wczoraj na ustach wszystkich w Sejmie, podczas wieczornego posiedzenia, które przeciągnęło się do 12¼ popołnocy. Nowo wybranemu posłowi gratulowali serdecznie koledzy sejmowi, w tej liczbie zaś posłowie ludowi najgłośniej objawiali swe zadowolenie, któremu następuje nadal formę wprost manifestacyjną podczas przemówienia p. Romanowicza w dyskusyi nad prowizoryum budżetowym (patrz. Sejm).

Z Krakowa i wielu miast prowincjonalnych otrzymał p. Romanowicz jeszcze wczoraj wieczorem liczne depesze gratulatoryjne.

Jubileusz Sienkiewicza. Na dzisiejszy jubileusz Sienkiewicza wysłano w dalszym ciągu następujące telegramy: Towarzystwo dziennikarzy polskich bierze gorący i szczerzy współudział w srebrnych z literatury godach swego znakomitego honorowego członka i życzy mu by długie lata był naszą chlubą i owem słońcem, którego ożywcze promienie sięgają w najdalsze światła zakątki.

Kolo literacko-artystyczne we Lwowie wysłało depeszę: Gdy kraj cały, Czeigodny Panie, obchodzi jubileusz dwudziestopięcioletniej Twojej pracy, obfitej w uwielbienia godne dzieła, i my się przyłączamy z całego serca do tej uroczystości.

Czcąc w Tobie, Panie, wysokiej miary artystę, podziwiając niezmordowaną pracę, za przejęciem wdzięcznością sercem, spoglądając na społeczność doniosłość Twojej działalności, którą „w ciężkim trudzie dla pokrzepienia serce“ przez ów wiek prowadziłeś, składamy wyrazy hołdu, oraz życzenia, abyś długie lata jeszcze pracował na użytek i chwałę narodowi, który się dzisiaj tobą szczyci, jako swym najgodniejszym synem.

Przysypanie ziemią. Zarobnik Jan Woźniak, zatrudniony wozieniem ziemi w remizie kolei elektrycznej, zajął z taczkami pod nasypisko. Nagle usunęła się ziemia i pokryła go wraz z taczkami. Szcześnie się roznosiło to inni robotnicy i pospieszili z pomocą, równocześnie zaś wezwano telefonem pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

Ciężko pończonemu i zgniecionemu ciężarem ziemi, ocuciło pogotowie i przewiozło do szpitala powszechnego.

Miedzy niemieckimi agraryuszami a hr. Biliowem przyszedł do skutku kompromis, według którego w przyszłej tacyfe cłowej cło na zboże zostanie o 7 marek podwyższone.

Uratowany przez swoją ofiarę. Pan X. dostał od jednego ze swych przyjaciół prześlicznego doga. Przez jakiś czas pan X. zajmował się psem i żywił go. Lecz pies tęsknił trochę za swoim dawnym panem, przyszedł jadał dużo. Pannę X. znużyło się trzymać tak kosztowne zwierzę. Postanowił się go pozbyć. W tym celu przywiązał biednemu zwierzęciu kamień do szyi, wsadził go na łódkę i wywiózł na środek stawu. Gdy przekonał się, że woda jest dość głęboka, porwał doga i wrzucił do wody. Lecz sznur się prze-rwał, kamień poszedł na dno a pies płynął obok łódki, starając się wdrapać do jej wnętrza. Pan X. uderzył doga z całej siły wiosłem po łbie i zadał mu ranę — ale piec czepiał się ciągle łódki, bo brzeg był jeszcze daleko i siły go opuszczały. Rozwścieklony pan X. chciał uderzyć ponownie psa i zabrał się do tego z takim rozmachem, że... wypadł do wody. Nie umiejąc pływać, byłby niechybnie poszedł na dno, ale pies wię-cej ludzki niż człowiek, pochwycił tonącego zębami i dopomógł mu, trzymając go nad wodą, do dostania się na brzeg. Łatwo zrozumieć, iż pan X. prosto za-wstydził się swego postępku. Opatrzył ranę psa i przy-garzał pocziwe zwierzę. Podobno pan X. twierdzi, iż tylko śmierć jedna może go rozłączyć z jego czworo-nóżnym zabawcą.

Oberwanie się skały. Na linii Saloniki-Uskub oberwała się skała bezpośrednio przed przeja-zdem pociągu pospiesznego. Tylko przytomności pro-wadzącego pociąg zawdzięczać należy, że pociąg się nie rozbił.

Listy w sprawach redakcyjnych upr-naszamy adresować wprost do redakcji, a nie pod adre-sami osobistymi, gdyż te ostatnie nie będą wcale uwzględniane. Listów nieopisanych nie przyjmuje się.

Rękopisów redakcyja nie zwraca.
Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy oświadczyć się o nie wprost z administracją przy ulicy Thorowczyńskiego 17.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracyja tyl-ko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.

Prosimy o wyrażenie wypisywania adresów no-wych prenumeratorów, oraz o nalepienie na prze-razach opaskowych adresów dotychczasowych pre-numeratorów.

Z „Sokoła“. Z powodu świąt Bożego Narodzenia, ęwi-czenia gimnastyczne skończyły się w piątek 21, rozpoczną się w piątek 29 bm. Terminu nauka jazdy konnej skończy się w poniedziałek 24, zaś rozpocznie się we czwartek 27 bm.

Odpowiedź od redakcyi. Pani Helenie Mon. Na-leży zawsze umieć czytać, a Pani złożyłaś dowód, że nie rozu-miesz, co się pisze. Brutalny i ordynarny ton listu świadczy do-ść skutecznie o poziomie wychowania i wykształcenia. Osoba wiadoma złożyła podziękowanie listownemu, na co mamy dowody. Wymyślił Pani zacierać dostatecznie piękne i wzniosłe słowa szlachetnych kobiet i te nam wystarczają. List Pani godzien za-jąć miejsce w zbiorze anonimów, od których napaści ustrzedz się trudno.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego:

W sobotę 22 bm. uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 25-letniego jubileuszu Henryka Sienkiewicza, 1) Uwertura Moniuszki p. t. „Bajka“, wykona orkiestra pod kierunkiem p. Elszyka 2) Słowo wstępne, wypowie p. Kazimierz Skrzyński. 3) Wiersz Stanisława Rossowskiego, wygłosi p. Tarasiewicz. 4) Uwieńcze-nie biustu Henryka Sienkiewicza (dłuta artysty rzeźbiarza p. Po-piela (z udziałem całego personelu). 5) „Zagłoba swatem“, ko-medya w 1 akcie Henryka Sienkiewicza. 6) Zakonczy „Halka“, akt pierwszy, z udziałem panny Eugenii Strassera.

W niedzielę 23 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Hajdu-czek“, komedya w 4 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski“ przerobił na scenę J. N. Popławski. W niedzielę wieczorem o godzinie 7: „Nietoperz“, opera komiczna w 8 aktach Jana Straussa.

W poniedziałek 24 bm. z powodu wigilii teatr zamknięty

KAPELUSZ KSIĘDZA

POWIEŚĆ W DWÓCH CZĘŚCIACH.

NAPISAŁ

EMILIO DE MARCHI.

(Tłumaczone z włoskiego).

(Dokończenie).

— Zatem chcecie powiedzieć: wracajmy do starożytności.

— Chcę powiedzieć, że człowiek będzie zawsze *hominis lupus*.

Przybyli do willi. Przywołali sekretarza gminy i słusza. Po drugi raz został otworzony zamek, i było jeszcze dobrze, że dzięki tak smutnej przy-czynie, kobiety i dzieci ciekawe, były wszystkie na prosiadku, modlą się i płacząc.

Marcin, uwieszony u sznura dzwonnicy, wyda-wał swoje uderzenia wolne, smutne, jakby tkające, ucierał sobie od czasu do czasu oczy rękawem, re-cytując pomiędzy uderzeniami urywki łacińskie, za-pamiętane z żalobnych nabożeństw.

— Zaprowadźcie nas do tajni — rzekł sędzia do sekretarza.

— Panowie będą łaskawi pójść tedy...

Smutne towarzystwo udało się w stronę tajni. Przeszli przez drewnianą, dostali się na podwórko i zatrzymali przed kupą cegieł, wapna i piasku.

Wszystko było jeszcze na swoim miejscu, aż do pręta żelaznego, włożonego do wapna.

— Sprowadźcie dwóch ludzi z łopatami — rzekł sędzia.

Tablica poglądowa do nauki historii literatury polskiej w gimnazyach, szkołach real-nych i seminariach nauczycielskich. Ułożył prof. Ar-tur Passendorfer 1900.

W odpowiedzi na umieszczoną recenzję, przesyła nam autor następujące pismo:

„Wychodząc z zasady, że pożyteczniejszą jest każda krytyka, choćby ujemna od głuchego milczenia, dziękuję szan. recenzentowi, że pracę moją prze-gladnął i kilka słów o niej napisał. Bez żółci i bez chęci polemizowania z szan. krytykiem, lecz dla wy-jasnienia istotnego stanu rzeczy, podaję w tej spra-wie kilka uwag: W przedmowie do naszej pracy i u dołu „Tablicy“ zamieściliśmy dopisek, że równocześnie opuszcza prasę drukarską tablica dopełniająca p. tyt. „Obraz rozwoju piśmiennictwa polskiego ze szczegó-lnem uwzględnieniem dziejów dziennikarstwa i teatru w Polsce“. Szanowny recenzent przeoczył tę uwagę, wskutek czego, nie widząc wcale drugiej istotnej czę-ści naszej pracy, z jednej połowy całość osądził. „Ta-blica poglądowa“ ma zaznajomić ucznia ze stanem li-teratury i cywilizacji wszechświatowej, „Obraz piśm. polskiego“ ze stanem piśmiennictwa ojczystego. Nie wątpimy, że jeden rzut oka na nasz „Obraz piśm.“, który szan. recenzentowi za pośrednictwem szan. Re-dakcyi w darze przesyłamy, przekona go dowodu, że wszystkie jego zarzuty były zupełnie niezasadne. Nazwiska Asnyka, Prusa, Orzeszkowej i Kamińskiego tłustemi czcionkami wybite, odznaczają się wśród ca-łej rzeszy mniej ważnych pisarzy, a Bogusławski kró-luje w rubryce „Teatr“. Na zarzut, że ulegamy „pra-dom z góry“ i że w pracy naszej znać wpływ pod-ręcznika p. Tarnowskiego, odpowiadamy zdaniem, wypisaniem dosłownie z przedmowy naszej, dołączonej do „Tablicy“. Tablica nasza ma przede wszystkim pomagać uczniowi w szeregowaniu w organiczną ca-łość nabytych wiadomości i w wytwarzaniu ogólnych poglądów na poszczególne okresy piśmiennictwa pol-skiego“. Jeżeli szan. recenzent ma choćby słabe wyo-brażenie o zasadach nauczania (o czem nie wątpimy), przyzna niezawodnie, że mając ten cel przed oczyma, musieliśmy przystosować naszą pracę do podręcznika, używanego we wszystkich szkołach średnich. Tymi względami powodowani, umieściliśmy na pierwszej ta-blicy, która jak powiedzieliśmy, poświęcona jest gło-wnie literaturze i cywilizacji europejskiej, tylko tych pisarzy polskich, których życiorysy Tarnowski w „Wy-pisach“ zamieszcza.

Autor.

Wystawa dyletantów.

Od kilku dni oglądać można w Muzeum prze-mysłowym miejskim bardzo zajmującą wystawę akwarel i rysunków, na którą składa się przeszło trzysta prac wiedeńskiego towarzystwa miłośników sztuki. Są to więc wyłącznie prace dyletantów, zna-czna jednak część tych utworów zdradza tyle ta-lentu i tak wyborną technikę, że wierzyć się nie chce po prostu, aby to mogły być roboty amator-skie. Dość powiedzieć, że kilku naszych artystów-malarzy widząc to prace, na seryo wyrażało przy-puszczenie, iż pochodzą one muszą od zawodowych i to wcale uzdolnionych malarzy. A jednak są to wyłącznie utwory dyletantów, którzy ze szczerym zapalem, bez pretensyi do tytułu artystów, poświę-cają chwile wolne od zajęć zawodowych, sumiennym studyum i dziś rezultaty swej pracy wysłali w świat jako wędrowną wystawę, aby okazać, do jak pię-knych wyników doprowadzić może dyletantyzm po-ważnie pojęty, aby zachęcić innych do naśladowania.

A podczas kiedy sekretarz poszedł po ludzi, urzędnicy w milczeniu obejmowali okiem to smutne miejsce.

Padło ciągle, a woda spływająca z dachów, stała na okolo. Ażeby nie zamacać się bardziej, don Ciccio i sędzia weszli do tajni i stali tam, za-jęci sporem o powagę Puffendorfa, gdy w tem dał się słyszeć jakby jęk jakiś z pod ziemi wychodzący.

Był to jeszcze pies Salvatora, wychudły i zdzi-czały, który podniósłszy się za nimi, przebiegł po-między nogami don Ciccio, który krzyknął i podsko-czył w powietrze.

Cavaliere Martellini przygryzł usta, ażeby się nie rozśmiać, i szepnął:

Homo homini canis.

— To jest to samo — spiesźnie powiedział don Ciccio, ratując swą zagrożoną powagę. Chciał, zdaje się wyrazić przez to zdanie, że czy pies czy wilk, człowiek jest brzydką bestyą.

Przyszli ludzie z łopatami i zaczęli odrzucać gruz. Doszli nareszcie do dużego kamienia cy-sterny...

Marcin dzwonił coraz wolniej i smutniej.

Lekarz wyszedłszy z pokoju proboszcza, po-między wieśniaczką, klęczącą na schodach i w sion-ce, trzymając w jednej ręce swoją grubą łaskę, a w drugiej wilgotną od łez chustkę, powiedział po-ważnie: — Ziemia straciła sprawiedliwego człowieka, a w niebie przybył jeden święty!

Kobiety zaczęły odpowiedzi na litanią za umar-lych, którą w pokoju zmarłego odmawiał ksiądz z S. Fedele.

Nie płakali już — stało się! nie było już na-dziei. Myśl, że mają teraz świętego pośrednika w niebie, robiła ich modlitwy jeszcze gorętszymi i

Towarzystwo wspomniane zawiązało się przed kilkunastu laty jeszcze w Wiedniu, tworząc sekcję w klubie austriackich turystów. Że nie powstało ono dla bezcelowej i bezowocnej zabawki, świadczy fakt, iż urządziła obecnie drugą już w ciągu lat 3 wędrowną wystawę prac swoich, które wszędzie spo-tkały się z rzetelnym uznaniem i zachętą. Turysty, miłośnicy natury stworzyli to towarzystwo, wychodząc ze słusznego założenia, że wyrobiony smak, artystycznie wykształcone oko pozwala nam dopiero w całej pełni rozkoszować się pięknostkami otacza-jącej nas przyrody, rozumieć i odczuwać najsubtel-niejsze jej przejawy. Do celu tego dąży towarzy-stwo, urządzając w zimowych miesiącach kursy ma-larstwa pejzażowego, ułatwiając nadto tanią naukę malarstwa u dobrych pejzażystów, tworząc zbiory wzorów i studyj do kopiowania, urządzając wy-stawy, odczyty i wydając publikacje prac swych członków.

Że dyletantyzm poważnie i sumiennie pojmo-wany jest dziś jedynym z najsilniejszych czynników, który w szerokich kołach rozbudza zrozumienie dla sztuki i zainteresowanie się nią głębsze, na to zgadzają się obecnie wszyscy, którzy bezstronnie i poważnie zapatrują się na kwestję popularyzacji sztuki. I u nas pewne objawy w ostatnich czasach wskazują, że ważną tą kwestyą dyletantyzmu zaj-mować się zaczęto. Byłoby bardzo na czasie zająć się nią konkretnie i na seryo, a rezultatów spodzie-wać się można w stosunkach naszych tylko od pry-watnej inicjatywy. Wystawa, o której wspomnieliśmy, mogłaby i powinna swym żywym przykładem zachę-cić i dać impuls do stworzenia u nas towarzystwa w tym rodzaju, co wiedeński lub hamburski związek miłośników sztuki, dlatego zwracamy na nią uwagę wszystkich, którym nie jest obojętną sprawa estety-cznego wykształcenia szerszych kół społeczeństwa.

Dodać należy, że wystawa otwartą będzie we Lwowie tylko do końca bieżącego miesiąca, poczem wysłana będzie do innych większych miast austriackich.

W. S.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 22 grudnia. Zaukniecie wczoraj. Notowano: Akcyje austr. Zakł. kredytowego 671 1/2, Akcyje w. Zakładu kredytowego 677 —, Akcyje anglo-banku 370 1/2, Akcyje Unionbanku 346 —, Akcyje Landbanku 407 —, Akcyje Ban-vereinu 461 —, Akcyje Bodencredit 383 —, Akcyje Gal. Banku hipotecznego —, Akcyje kolei państwowych 668 —, Akcyje kolei południowych 112 —, Akcyje Tramway A. 349 —, B. 242 —, Akcyje kolei Elbethal 469 —, Akcyje kolei półn. —, Akcyje kolei czern. 532 — Akcyje Alpiny 432 —, Akcyje Rima Murany 483 —, Akcyje Prag. Towarzystwa zel. 163 1/2 —, Akcyje Fabryki broni 280 —, Akcyje tureckie tytoniowa 294 —, Oblig. węg. ind. 91 40, Renta majowa 93 65, Austr. Renta koronowa 93 65, Węg. Renta koronowa 92 45, 56 i. Listy Tow. kraj. ziem. 91 40, 4 proc. listy Banku kraj. 92 00, 4 1/2 proc. Banku kraj. 99 35, 4 proc. listy Banku hip. 89 35, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 98 50, 5 proc. listy Banku hipot. 109 50, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 95 85, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 92 8 1/2, 4 proc. Pożyczka m. Lwowa 88 25, Losy tureckie 106 50, Marki 117 50, Tabule 254 50.

Uspokojenie bez ochoty.

Berlin, 22 grudnia. Przy zamknięciu wczoraj. giel-dy: Kredyty 211 —, Siamsbanku 142 90, Disconto Coman-dit 178 25, Berlin. Tow. handl. 148 50, Laura 209 50, Bochum 181 90, Kolej półn. wschodnio pruska 89 60, Ruble za gotówkę 216 50, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego 101 10, Kolej Meridional 138 25, Losy tureckie 138 75, Renta włoska 95 10, „Hapenau“ kopalnia węgla 171 1/2, Kolej Mar-burg-Mławka 74 10, Konsolidation 34 50, Lombardy 26 25, Kolej Henry 111 75, Niemiecki bank narodowy 132 25, Kanada Profered 87 —, Akcyje żeglugi hamburskiej 129 40.

pełniejszymi zaufania, Trudno było rozróżnić, czy modliły się za dusze proboszcza, czy też błagały go już o przyczynienie się za nimi.

Jak im tylko pozwolono, weszły w prosekę do pokoju, a otoczywszy łóżko, całowały ręce i nogi zmarłego, dotykały się jego ubrania a potem obcho-dziły domek, przypominając sobie, jak niedawno on tam siedział przed swymi książkami, na które pa-trzały z uszanowaniem jakby na mszał w kościele.

Potem w chwili gdy deszcz trochę ustał i słońce wychyliło się z obłoków, wyszły do ogrodu i każda na pamiątkę zerwała sobie różę, którą poca-łowała, jak relikwią i przypięła do piersi.

Gdy Marcin zadzwonił na południe, tłum ten wysypał się na plac przed probostwem i skierował się ku domowi już nie płacząc ale spokojny i po-cieszony po ucałowaniu rąk świętego.

Zdawało się, że to jakieś święto majowe z tylu różami u łona pięknych dziewcząt.

Szli wszyscy razem, starzy, kobiety i dzie-wczęta przez ulicę wsi, gdy naraz zobaczyli idącego naprzeciw sekretarza z wybladłą twarzą, który za-wołał: — Na bok! Na bok! Dajcie przejść!

Ludzie rozstąpiwszy się, zobaczyli grubego pana, czarno ubranego, okrytego pledem, obok niego drugiego pana małego, z białym, bardzo rozbarzo-nym kapeluszem, za nimi żandarmów, a potem ludzi z przykrytymi noszami

Nieśli księdza Cyryla na spoczynek w poświę-conej ziemi.

